

RECENZJA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ PANI MGR PAULINY DUSZYCY
PT. BIOGRAFICZNY PORTRET CELINY MICHAŁOWSKIEJ
NAPISANEJ POD KIERUNKIEM DR HAB. MONIKI KULESZY W INSTYTUCIE
LITERATUROZNAWSTWA WYDZIAŁU NAUK HUMANISTYCZNYCH
KATOLICKIEGO UNIwersYTETU LUBELSKIEGO
JANA PAWŁA II

Przedłożona do recenzji dysertacja zalicza się do nurtu opracowań naukowych podejmujących szeroko rozumiane zagadnienie aktywności intelektualnej, kulturalnej, w tym artystycznej, a nawet ekonomicznej kobiet na ziemiach polskich. W ostatnich latach coraz częściej uwagę badaczy przyciąga działalność kobiet dotąd bardzo słabo rozpoznanych i słabo udokumentowanych stając się przedmiotem szczegółowych opracowań. To zainteresowanie obejmuje także aktywność kulturową i edukacyjną polskich zakonnic. Do tego właśnie kierunku badań nawiązuje praca pani mgr Pauliny Duszycy.

Celem dysertacji jest przedstawienie, cytując Autorkę, „nowoczesnej metodologicznie biografii o niepokalańskiej artystce Celinie Michałowskiej” (s. 7). Pracę tę traktować więc można jako głos w dyskusji na temat miejsca biografii i biografizmu we współczesnej refleksji naukowej, przede wszystkim jednak jako próbę opracowania spuścizny artystycznej i dydaktycznej Celinie Michałowskiej, a pośrednio środowiska siostr niepokalanek II poł. XIX i pocz. XX wieku (charyzmatycznej przełożonej Marceliny Darowskiej i jej współpracownic, zwłaszcza Gertrudy Skórzewskiej). Opis aktywności artystycznych, dydaktycznych i pedagogicznych Celinie Michałowskiej wiąże się bowiem bezpośrednio z ukazaniem kulturotwórczej i edukacyjnej roli środowiska siostr niepokalanek. Autorka zdecydowała się ograniczyć zakres dysertacji do okresu związków Celinie Michałowskiej z zakonem niepokalanek, co argumentuje brakiem „dostatecznej ilości źródeł opisujących lub choćby wzmiankujących, jak wyglądało życie Celinie przed wstąpieniem do klasztoru,

co uniemożliwia prześledzenie młodzieńczego okresu biografii Michałowskiej w sposób zadowalający” (s. 41).

Wybór tematu nie budzi żadnych wątpliwości, dobrze go zresztą Doktorantka uzasadnia. Celina Michałowska-artystka, córka wybitnego malarza i jego spadkobierczyni, wreszcie Michałowska-niepokalanka, która od pewnego czasu zaczyna się pojawiać w opracowaniach historyków, nadal domaga się uważnego, syntetycznego opisu, podobnie jak trudno dostępne materiały kręgu niepokalanek przechowywane w ich archiwach.

Konstrukcja rozprawy, liczącej 440 stron, jest przejrzysta, logiczna, nie budzi zastrzeżeń. Składa się z pięciu rozdziałów, wstępu, zakończenia i bibliografii. Rozdział pierwszy został poświęcony rodzinnym koligacjom bohaterki pracy – Ostrowskim i Michałowskim, ich znaczeniu dla szeroko rozumianej polskiej kultury (także politycznej) w XVIII i XIX wieku. To istotny i potrzebny rozdział, liczy ponad 70 stron. Doktorantka wykazuje wiedzę na temat historii rodziny, działalności poszczególnych jej członków. Zastrzeżenie budzić może jego obszerność, wymagałby zdecydowanego skrócenia, skondensowania i sprobmatyzowania, by przedstawiony w nim materiał stanowił punkt wyjścia dla rekonstrukcji biografii Celiny Michałowskiej.

Zasadnicza część pracy (rozdziały II-V) dotyczy, zgodnie z założeniem i deklaracją Doktorantki, szeroko rozumianej aktywności Michałowskiej w przestrzeni niepokalańskiej. Po prezentacji pierwszego okresu funkcjonowania zakonu niepokalanek (misja i założenia zgromadzenia) i rodzinnych komplikacji związanych z decyzją Michałowskiej o wstąpieniu do zgromadzenia niepokalanek w Jazłowcu, Doktorantka przechodzi do omówienia kolejno roli, miejsca i funkcji Celiny Michałowskiej jako zakonniczki, pedagożki, m.in. nauczycielki rysunku i malarstwa, historii sztuki (rozdział II), wreszcie artystki (rozdział III), współorganizatorki niepokalańskiego teatru (IV); jej relacji z innymi siostrami zakonnymi, przede wszystkim matką przełożoną Marceliną

Darowską (rozdział V). Cenny dla pracy byłby jeszcze jeden dodatkowy rozdział poświęcony zagadnieniu archiwów, materiałów, źródeł, które stanowią podstawę refleksji Doktorantki, tych zachowanych, jak i utraconych.

Zastrzeżeń nie budzi zaprezentowany przez Autorkę dysertacji stan badań, zarówno jeśli chodzi o kwestie metodologiczne, jak dotyczące podejmowanych szczegółowych zagadnień. Paulina Duszyca jest jego świadoma, wnikliwie zapoznała się z dostępną literaturą dotyczącą opracowywanych zagadnień i wykorzystała ją w kolejnych rozdziałach pracy.

Doktorantka ma świadomość problemów i badawczych wyzwań, zarówno tych metodologicznych, jak i związanych z pozyskiwaniem źródeł. Im właśnie poświęcony został wstęp i zakończenie pracy. Autorka określa w nich przedmiot i zakres badań (życie i twórczość Celiny Michałowskiej), formę wypowiedzi (biografia tematyczna), ważne dla analiz prowadzonych w dysertacji narzędzia badań i przyjętą metodologię akcentując interdyscyplinarny wymiar pracy. Podkreśla kluczową rolę korespondencji w procesie rekonstrukcji biograficznej odwołując się do określeń innych badaczy, które wydobywają istotną ich zdaniem funkcję korespondencji jako „autoportretu twórcy” (Skwarczyńska), „pamiętnika mimo woli” (Trzynadłowski), „biograficznego zdjęcia” (Całek). „Korespondencja daje wgląd w te obszary życia jednostki, do których dotarcie poprzez inne materiały archiwalne jest zasadniczo niemożliwe. – twierdzi Autorka - W świetle powyższych rozważań listy można uznać za narzędzie poznania rzeczywistości nadawcy z jego własnej perspektywy” (s. 17). Trudno się z tą opinią nie zgodzić, pamiętać jednak trzeba, że to „biograficzne zdjęcie” (Całek) wymaga od badacza ostrożnej i krytycznej postawy. Stanowi bowiem również zapis konwencji charakterystycznych dla epoki, a faktyczny obraz silnie bywa modyfikowany przez czynniki intelektualne, zdrowotne, w tym psychiczne nadawcy (i pośrednio odbiorcy), a także dyktowane sytuacją polityczną. Takiej krytycznej refleksji nad korespondencją (także innymi

źródłami) zabrakło w pracy, krytyki źródeł, ale też ich wszechstronnego opisu, obejmującego także kwestie materialności; określenia stanu zachowania i wykazaniu braków, wskazania archiwalnych kontekstów. Przyjdzie mi jeszcze do tego tematu powrócić.

Ocena wartości recenzowanej dysertacji uwzględniać musi z jednej strony fakt, iż przynosi ona szereg nowych ustaleń do badań nad Michałowską: nowe źródła, poszerza katalog prac ręki Michałowskiej, uzupełnia informacje dotyczące biografii (m.in. dokładną datę urodzin Celiny Michałowskiej: 23 kwietnia 1836). Z drugiej jednak strony, ocenie podlegać musi sposób opracowania, a omawiana rozprawa nie jest pozbawiona zaniechań w analizach i interpretacjach zebranego przez Doktorantkę cennego materiału.

Praca nad biografią Michałowskiej wiązała się z koniecznością objęcia przez Doktorantkę szeroko zakrojoną kwerendą licznych archiwów, bibliotek i muzeów, zarówno publicznych (m.in. AGAD, MNK, MNW), jak i kościelnych, przede wszystkim zgromadzenia niepokalanek, „dużego” archiwum w Szymanowie i dwóch „mniejszych” z klasztorów Sióstr Niepokalanek w Nowym Sączu i w Jarosławiu.

Autorka dotarła do różnego typu materiałów źródłowych: rozproszonych, trudno dostępnych, niepublikowanych. Wśród nich znalazły się wspomnienia, korespondencja, teksty literackie, a także źródła ikonograficzne, niektóre dotąd nieodnotowywane przez badaczy: szkice Michałowskiej, pejzażowe akwarele, teka ze studiami portretowymi z rysunkami węglem, a także albumy fotograficzne. Osobne miejsce zajmują tu przedstawienia malarskie. Natomiast sposób opracowania omawianych źródeł budzi już pewne zastrzeżenia natury ogólnej, jak i szczegółowej. Autorka wielokrotnie podkreśla interdyscyplinarny charakter pracy. To zresztą modna i powszechna tendencja. Tematyka omawianej dysertacji faktycznie domaga się sięgania po tematy i

narzędzia z pogranicza m.in. historii, historii sztuki, edukacji czy literaturoznawstwa. Niedosyt przy lekturze pracy budzi przede wszystkim brak wyraźnej, rozbudowanej perspektywy literaturoznawczej, tym bardziej, że dysertacja powstaje właśnie w tej dyscyplinie. Wykorzystywane źródła (korespondencja, wspomnienia) służą przede wszystkim jako podstawa rekonstrukcji, informacji o faktach, same zaś nie stały się przedmiotem refleksji Autorki pracy, co pozwoliłoby wypełnić wspomnianą wyżej literaturoznawczą lukę. Myślę o pogłębionej refleksji nad źródłami obejmującej ich dokładny opis, także materialny (liczba kart, zapisanych stron, dukt pisma, skreślenia itd.), precyzyjną informację o zawartości danego zbioru (np. *Michałowska Celina. S. M. Celina od Trójcy Przenajświętszej 1837-1916*) z dokładnym spisem tworzących go materiałów, informacją o autorach, o momencie utworzenia zbioru (czy tekstu) i (ewentualnie) inicjatywie utworzenia, ale też o kompetencjach językowych nadawcy/autora czy o przyjętych konwencjach literackich. Zabrakło mi bowiem w pracy uwzględnienia ważnych informacji o tym, jak rozległym materiałem epistolograficznym dysponujemy, np. ile zachowało się wszystkich listów do i od Michałowskiej. Dowiadujemy się np. o zachowanych „jedynie 28 listach Darowskiej do Michałowskiej oraz 21 listach skierowanych przez siostrę Celinę do matki Marceliny” (s. 373). A ile ich zachowało się do pozostałych korespondentek, w tym Skórzewskiej? Z jakich lat pochodzą? Brak też analizy duktu pisma (skreśleń, nadpisań, ramy listów itd.). Doktorantka dokonuje interesującego i ważnego odkrycia (s. 298), myślę o wspomnianej już teczce ze szkicami siostry Celiny, ale co dokładnie zawiera owa teczka (czy tylko wymienione i opisane 7 szkiców jej ręki), w co jest oprawna (jeśli jest, i przez kogo?), czy szkice prowadzone są na takim samym papierze? itd. Takich informacji, ogólnej refleksji na źródłami, w pracy nie znajdziemy, albo są niepełne. Do takich działań zobowiązuje także deklarowana przez Doktoratkę „metoda archiwalna” „Warto w tym miejscu podkreślić, że podstawową metodą badawczą w pracy nad biografią Michałowskiej była

metoda archiwalna” (s.416). Nazwałabym ją raczej badaniami podstawowymi i źródłowymi. W jej zakres wchodzi nie tylko kwerendy w celu pozyskania nowych źródeł, ale także ich rejestracja i opis, potem analiza i interpretacja.

Interdyscyplinarność stanowi dla każdego autora pracy o takim charakterze nie lada wyzwanie i zagrożenie. Traktowana poważnie, a nie tylko jako hasło, wymaga właściwych kompetencji, odpowiedniej metodologii, narzędzi i języka. Istotną część pracy Pauliny Duszycy zajmują interpretacje przedstawień malarskich i rysunków autorstwa Michałowskiej. Autorka zresztą pisze, iż „podejmując się opisu i interpretacji dzieł Michałowskiej sięgnęłam po metody wypracowane na niwie historii sztuki” (s. 416). Ta deklaracja nie została zresztą do końca spełniona, większość opisów ogranicza się do streszczenia tematyki przedstawienia malarskiego, bez uwzględnienia języka właściwego dla opracowań historii sztuki, analizy kwestii warsztatowych, także technologicznych. To klasyczny przykład:

s. 301 Praca *Chłopak od piekarza* przedstawia frontalne ujęcie dziecka w kapelusiku luźno zarzuconym na głowę. Choć model patrzy przed siebie, jego spojrzenie nie jest skierowane na widza, lecz jakby nieobecne, utkwione w bliżej nieokreślonym punkcie. Pomimo iż chłopiec ma pogodny wyraz twarzy, jego wzrok zdradza zamyślenie i z troskanie. Drugie studium portretowe prezentuje chłopca ukazanego z lewego profilu, także w nakryciu głowy. Dziecko ma wydatny nos i pucułowate policzki. Jego zaciśnięte usta i przymrużone oczy sprawiają wrażenie, jakoby chłopiec był smutny i niezadowolony, czy wręcz „naburmuszony”.

Brak informacji na temat wielkości szkiców (innych przedstawień), pojawiają się co prawda na temat prowadzonych na nich adnotacjach, ale bez podania danych (choćby hipotetycznych) na temat ręki i czasu.

Niektóre fragmenty nie są dostatecznie zrozumiałe (choć nie bez winy jest tu autor cytowanego przez Doktorantkę tekstu), jak ten dotyczący odnalezionego przez niepokalanki w 2016 obrazu Matki Bożej, przy okazji konserwacji portretów sióstr pędzla Michałowskiej:

s. 291 Konserwatorka dzieł, Bogumiła Stawicka, „pracując nad odnową obrazów, zauważyła, że jeden ma nieco grubszy podkład. Kiedy zdjęła z ramy obraz, zobaczyła pod spodem namalowany drugi obraz – obraz Matki Bożej. Ją też odnowiła”..

Przywołany cytat budzi wątpliwości, komentarze Doktorantki ich nie rozwiewają. Obraz (pierwszy) został zdjęty z ram i gdzie znajdował się ten drugi z Matką Bożą? Pod tym pierwszym? Co ma wspólnego z takim położeniem, ukryciem „grubszy podkład”? Jaki mógł być tego powód?

Oddzielny już generalny problem w pracy stanowi kwestia zależności prowadzonych przez Paulicę Duszycę badań w stosunku do ustaleń innych badaczy, powielania pewnych klisz interpretacyjnych i braku spojrzenia krytycznego na propozycje dotyczące badań nad środowiskiem niepokalanek i jego najważniejszych przedstawicielek z samą Michałowską w roli głównej. Wreszcie, wskazania wyraźnej granicy między własnymi badaniami, hipotezami a ustaleniami innych badaczy. Ta zależność ujawnia się w pracy na kilku poziomach: w bardzo licznych cytowaniach; cytowaniach dotyczących także kwestii oczywistych, dobrze przez samą Doktorantkę rozpoznanych; a także braku wspomnianej wyżej krytyki, polemicznego głosu Doktorantki w stosunku do ustaleń innych historyków; wreszcie, w braku wyraźnego określenia własnej przestrzeni badań z zaznaczonym jego polem i pytaniami. Kilka przykładów:

„A tak się akurat składa, że była to familia iście niezwykła i zostawiła ona niejednen ślad, i w archiwach, i w historii. Zdaniem Kuleszy w przypadku Celiny „na jej światowe obycie, wyrobienie towarzyskie, wykształcenie, śmiałość, z jaką posługiwała się nie tylko pędzlem, ale i piórem, z pewnością duży wpływ miało tak zwane dobre urodzenie, gdyż zarówno po mieczu, jak i po kądzieli pochodziła ona z rodzin o wielkich tradycjach”.¹(s. 42)

„Zdaniem Kuleszy bardzo prawdopodobne jest że płótno *Amazonka* z Muzeum Śląskiego w Katowicach także przedstawia Celinę Michałowską na koniu”. (s. 95)

Darowska uprzejmie, choć stanowczo wypowiada się na temat niekonsekwentnego postępowania Celiny. Zdaniem Kuleszy matka Marcelina „nie kryła swego rozczarowania taką postawą Celiny, choć czyniła to oględnie i w sposób pełen rozwagi, nieco bardziej szorstkie słowa kierowała natomiast pod adresem zachowań Julii Michałowskiej”. (s. 158)

Zdaniem Kuleszy, Michałowska „W przeciwieństwie do ówczesnego krajowego środowiska artystycznego (...) nie miała wątpliwości, że jej ojciec był artystą niepoślednim i jedynym w swoim rodzaju” (s. 200).

„W tym miejscu warto przywołać, jako podsumowanie fascynujących fuzji muzycznych talentów w rodzinie Celiny Michałowskiej, konstatację Kuleszy, głoszącą iż Celina „wyniosła z domu dużą

wrażliwość i świadomość muzyczną”, zarówno za przyczyną uzdolnionego muzycznie ojca, jak i dzięki predestynacjom babki w tej dziedzinie”. (s. 68)

Interesującym i ważnym tematem, który pojawia się w pracy jest problem „werbunku” przez Marcelinę Darowską Celiny Michałowskiej do zakonu niepokalanek. To temat trudny, także ze względu na brak wystarczających źródeł dotyczących wyraźnego konfliktu, do którego doszło między matką Celiny, Julią Michałowską a matką przełożoną. Do kolejnego konfliktu doszło z tą rodziną przy okazji zaangażowania się Darowskiej w przyjęcie do zakonu kuzynki Celiny, Gertrudy Skórzewskiej. Opisując konflikt Doktorantka opowiada się, idąc tropem innych badaczy, po stronie matki przełożonej, Darowskiej. Głównym źródłem informacji są listy Darowskiej skierowane do ojca Kajsiewicza (mówiące m.in. o powołaniu Celiny, o jej braku potrzeby małżeństwa i życiu uczuciowym) oraz samej Celiny. Być może, warto by się postarać o krytyczny ogląd listów, przede wszystkim Darowskiej i o zobiektywizowanie relacji autorskiej.

Kolejnym bardzo ważnym tematem, który pojawia się w dysertacji, obecnym i w innych opracowaniach, jest zagadnienie istotnej roli zakonu niepokalanek dla rozwoju artystycznego uzdolnionych zakonnic, takich jak Michałowska czy Gertruda Skórzewska: „wszystkie te kobiety-zakonnice nie miałyby możliwości – pisze Paulina Duszyca - pełnego rozwoju swych talentów, gdyby nie postawa i nowatorskie koncepcje Marceliny Darowskiej dotyczące wychowania dziewcząt i formacji zakonnej” (s. 369). Wątek ten pojawia się zresztą w szerszym kontekście roli zakonów kobiecych, jako często jedynej, godnej alternatywy życia dla niezamężnych kobiet. Trudno się z tą tezą nie zgodzić, pod warunkiem, że dotyczy epok dawnych, może nawet jeszcze I połowy wieku XIX. Inaczej już wygląda sytuacja kobiet, zwłaszcza tych wykształconych, z zamożnych rodzin, o nieprzeciętnych osobowościach po powstaniu styczniowym, w drugiej połowie XIX wieku, czy na przełomie XIX i XX. Przypomnę, że od lat 70. XIX wieku zaczynają funkcjonować pierwsze

publiczne szkoły żeńskie; kobiety stają się coraz bardziej aktywne zawodowo i, co istotne, coraz widoczniejsze. W tym kontekście, może warto, nieco prowokacyjnie, zadać pytanie, czy właśnie decyzja o pójściu do zakonu nie skazała Celiny na rolę rzemieślniczki-amatorki, odebrała jej możliwość rozwoju zawodowego, a także rozpoznawalności. Takich pytań, idących w poprzek dotychczasowej konwencji interpretowania sytuacji Celiny w pracy mi zabrakło. Tym bardziej, że Paulina Duszyca jest do nich, choćby ze względu na znajomość źródeł, ale też literatury przedmiotu, dobrze przygotowana.

Poza przedstawionymi wyżej generalnymi uwagami (i komentarzami), chciałam odnieść się też do kilku szczegółowych już kwestii, niektóre zresztą (trzy pierwsze) mają także znaczenie dla rozpoznania istotnych wątków życia córki Michałowskiego:

1. Doktorantka poddaje krytyce krzywdzące jej zdaniem (s. 32) określanie Michałowskiej „malarką-amatorką” (m.in. Jan Ostrowski, Urszula Leszczyńska, hasło *Michałowska Celina* w: *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających (zmarłych przed 1966 r.)* [...] 1993). Kwestia zawodowości Celiny Michałowskiej ma w pracy pewne znaczenie. Określenie „amatorka” wiąże się z jej brakiem zawodowego wykształcenia. Nawet mistrzowska ręka genialnego ojca nie czyni z niej zawodowego malarza, choćby dlatego, że...zabrakło im czasu. Piotr Michałowski zmarł, gdy Celina miała 18 lat. Nb. sam Michałowski stał się malarzem zawodowym dopiero na emigracji, a więc w wieku trzydziestu kilku lat. Tak często podkreślany w pracach, także przez Doktorantkę, wpływ Darowskiej (bez wątpienia amatorski w kwestii zawodowego malarstwa) na Michałowską, jej rady dotyczące warsztatu – tylko wzmacniają tezę o Michałowskiej wybitnej amatorce. W tym kontekście także trudno zgodzić się, biorąc pod uwagę kwestie artystyczne, zawodowe, z opinią Doktorantki, iż „rolę ojca, który był jej

mistrzem i nauczycielem malarstwa, z powodzeniem przejmowała częstokroć przełożona zgromadzenia – Marcelina Darowska (s. 24).

2. Jak ogromną rolę ma w rekonstrukcjach biograficznych dokładne rozpoznanie źródeł i ich kontekstów, świadczy opis relacji Celiny i Gertrudy Skórzewskiej, kolejnej ważnej dla zakonu niepokalanek postaci, zakonnicy-pisarki. Uwadze Doktorantki, podobnie jak innych badaczy, umknął chyba fakt, że Gertruda była nie tylko, jak pisze Duszyca „przyjaciółką” Celiny. To także bliska jej krewna, prawnuczka Tomasza Ostrowskiego, co rzuca nowe światło na ich „siostrzańskie” relacje, porozumienie, język korespondencji: „Bombarduję Cię listami raz po raz, bo jak kto z kim bardzo zżyty, to mu tyle ma do powiedzenia!” (s. 334); „pieszczotliwe” zwroty, pocieszenie po śmierci Pawła Skórzewskiego, brata Gertrudy, a kuzyna Celiny; stąd pewien rodzaj szczególnej poufałości między obiema paniami.
3. Warto też zachować ostrożność w przyjmowaniu pewnych hipotez w sytuacjach, gdy nie mamy pełnej dokumentacji, albo nie jest ona dostatecznie rozpoznana. To np. opinia o braku w twórczości Michałowskiego wątków religijnych (tak istotnych dla twórczości jego córki). „[...] ojciec Celiny (człowiek skądinąd bardzo religijny) nie stworzył żadnego dzieła o charakterze sakralnym” (s. 24). Faktycznie, stan badań takich nie odnotowuje, ale w pośmiertnie sporządzonych dokumentach pojawia się informacja o niedokończonych pracach Michałowskiego o takiej właśnie tematyce. Zastąpienie określenia „nie stworzył” „nie udało się odnaleźć” byłoby właściwsze.

4. Praca wymaga uważnej korekty pod względem stylistycznym, interpunkcyjnym i językowym.
5. Dość męczące w lekturze są powtarzające się sformułowania „kwerenda naukowa”, „problem naukowy”, „przedsięwzięcie czy refleksja naukowa”; „Warto też zwrócić badawczą uwagę na szatę spowijającą” (s. 292); „Badawczą uwagę poświęć”.
6. Ważniejsze jest jednak to, że nie jest dla mnie jasny sens podpisów, w których prezentowane w pracy ilustracje z eksponatami określa się jako pochodzące ze „zbiorów własnych” (np. s. 148).
7. Korekty wymaga podany w pracy rok napisania pierwszego listu przez Celinę Michałowską do Marceliny Darowskiej (s. 147; z 1837 zapewne na 1867 (?)).

Nie mam zastrzeżeń dotyczących bibliografii, choć może należało wyraźnie wyodrębnić źródła niedrukowane, rękopiśmienne i maszynopisy, także ikonograficzne. Doktorantka ma świadomość korzyści płynących z pozyskania tego typu materiałów, sama pisze przecież „rękopis ma wręcz nobilitujący charakter” (s. 29). Tak skonstruowana bibliografia czytelniej oddałaby specyfikę (i przede wszystkim wartość) zebranych przez Doktorantkę materiałów.

Mimo przedstawionych uwag, zastrzeżeń dotyczących kwestii generalnych, jak i szczegółowych pracę pani Pauliny Duszczy uważam za wartościową, wnoszącą nowe ustalenia do naszej wiedzy o dziele życia Celinie Michałowskiej, ale też wiedzy na temat jej środowiska, zakonu niepokalanek. Rozprawa - efekt szeroko zakrojonych, wieloaspektowych badań i kwerend, stanowi osiągnięcie w zakresie pozyskiwania nowych źródeł rękopiśmiennych, ale także ikonograficznych dotyczących omawianej artystki. Służyć może za punkt odniesienia dla dalszych badań (być może Autorki dysertacji) nad fenomenem Celinie Michałowskiej. Praca uzupełnia i porządkuje dotychczasowe

ustalenia dotyczące aktywności Michałowskiej, także, co istotne, jako propagatorki dzieła swego ojca, Piotra Michałowskiego (nb. warto przypomnieć, że pierwszym wielkim admiratorem twórczości Michałowskiego, jeszcze w latach 20., a także motorem późniejszych artystycznych działań Michałowskiego był nie kto inny, ale dziad Celiny, Antoni Ostrowski). Przybliża też (opierając się również na źródłach fotograficznych) historię malarni Michałowskiej, a także jej strategię nauczania. Paulina Duszyca wskazuje na konieczność prowadzenia dalszych badań nad spuścizną Celiny Michałowskiej. Do szczególnie cennych postulatów Doktorantki należy pomysł opracowania i wydania kompletnego katalogu dzieł Michałowskiej, podobnie edycji jej korespondencji „z matką Marceliną Darowską, siostrą Gertrudą Skórzewską oraz innymi niepokałankami” (s. 419).

Stwierdzam, że dysertacja pani mgr Pauliny Duszyca ***Biograficzny portret Celiny Michałowskiej*** napisana w **Instytucie Literaturoznawstwa Wydziału Nauk Humanistycznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II** pod kierunkiem dr hab. Moniki Kuleszy spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim. Wnoszę zatem o dopuszczenie mgr Pauliny Duszyca do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Gzbieta Wichowski

27.06.2025r.